Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 123 Kraków, sobota 30 maja 1925 Rocznik XXXIV

Cena numeru 15 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 3·50
Tygodniowo w Krakowie 80 groszy
Zagranicą miesięcznie 7 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Koniec tragikomedji

Dymisja p. Thugutta

P. Thugutt podał się do dymisji, oświadczając, że postanowienie jego jest nieodwołalne. W ten sposób kończy się półroczny epizod, któremu nikt nie przepowiadał pomyślnego zakończenia.

Pozycja p. Thugutta w gabinecie była od początku niejasną. Gabinet p. Wł. Grabskiego jest w swej istocie politycznej i społecznej reakcyjnym, p. Thugutt zaś jest dobrym demokratą i mimo ładnej karjery, jaką zrobił, nie wstydzi się swej przynależności do obozu postępowego. To też p. Thugutt nie wszedł do gabinetu jako minister dla określonego resortu, gdyż w tym wypadku byłby musiał popaść rychło w konflikt z ideą przewodnią — o ile taka istnieje — szefa rządu i swych kolegów.

P. Thugutt został ministrem bez teki, z przeznaczeniem sprowadzenia zabagnionych stosunków na kresach wschodnich do normalnych warunków współżycia w państwie. Samo to przeznaczenie było omyłką, gdyż z góry można było wiedzieć, że zamierzenia p. Thugutta, wynikające z jego przeszłości, spotkają się z jawną albo podstępną opozycją tych czynników, które spokoju na kresach wschodnich wogóle nie chcą, albo chcą go na swoją modłę, nie mającą nic wspólnego z koniecznościami politycznemi państwa.

W miarę tego, jak p. Thugutt zapoznawał się z obcym dla siebie terenem, trudności się mnożyły. P. Grabski, przesuwając punkt ciężkości swej polityki coraz wyraźniej na prawo, sam trudności te swemu współpracownikowi stwarzał. Mianowawszy p. Ratajskiego ministrem spraw wewnętrznych, dał p. Thuguttowi kolegę, który wprost oświadczył, że sprawy kresowe należą do jego kompetencji i że p. Thuguttowi może przyznać tylko głos doradczy. A ponieważ p. Ratajski wedle własnego przyznania, na sprawach kresów wschodnich nie rozumiał się, dodano mu „specjalistę" w osobie wyszłego z chadecji wiceministra p. Smólskiego, z którego powołaniem zaczęła się dla działalności p. Thugutta tragedja.

Okrojono jego kompetencję do minimum. Zamiast żeby on, specjalnie do tego celu powołany, nadawał kierunek polityce kresowej, wytrącono mu go z ręki przez poddanie go pod kontrolę utworzonej rozmyślnie sekcji kresowej, w której miał jeden głos na kilka głosów przeciwnych. Tarcia z p. Smólskim powtarzały się coraz częściej; p. Thugutt demonstrował przeciw tej kuratelí zgłaszaniem dymisji, premjer łatał przesilenie, ale w rzeczy samej nic się nie zmieniło, owszem — pogorszyło się.

Stało się to z chwilą wejścia do gabinetu p. St. Grabskiego jako ministra oświaty. Już przed dwoma tygodniami („Naprzód" Nr. 113 z 17 maja) wskazaliśmy, że nominacja ta nie jest niczem innem, jak świadomie zaaranżowanem wypychaniem p. Thugutta z gabinetu. Zadaliśmy wówczas pytanie, kto się okaże silniejszym: Ratajski-Smólski-Grabski, czy Thugutt, a dziś mamy na to pytanie odpowiedź: p. Thugutt uległ. Uległ z goryczą, stwierdzając wobec dziennikarzy, że jego praca w sekcji kresowej nie prowadzi do żadnych pozytywnych rezultatów. A nie mogło być inaczej, jeżeli się zważy, że jeszcze w przeddzień zgłoszenia dymisji p. St. Grabski zlekceważył p. Thugutta w tak niesłychany sposób, że kuratora wileńskiego p. Gąsiorowskiego usunął wprawdzie z Wilna, ale przeniósł go na inne stanowisko, karząc tą nominacją okręg szkolny, na którego czele p. Gąsiorowski stanie.

P. Thugutt po wystąpieniu z Wyzwolenia był przez dłuższy czas bezpartyjny. Mniejsza o to, czy ogłosił się takim ze względu na niemiłe stosunki w klubie, czy z chęci dopasowania się do „bezpartyjnego" kierunku szefa rządu, dość, że na terenie sejmowym p. Thugutt działalności politycznej nie rozwijał. Ten stan zmienił się z chwilą, gdy od Wyzwolenia zaczęły odpryskiwać coraz inne cząstki, z których jedna pod nazwą „klubu pracy" stała się zbiorowiskiem najtęższych głów byłego Wyzwolenia. Do klubu tego zgłosił p. Thugutt akces i z faktu tego wysnuwa — jak sam podaje — jedną z przyczyn swej dymisji.

Klub pracy zajął wobec rządu stanowisko jak najbardziej krytyczne. Deklaracja tego klubu, zakomunikowana przez jego przewodniczącego, prof. Bartla, jest dla rządu wprost druzgocąca. Niema ani jednej dziedziny, czy politycznej, czy gospodarczej, co do której klub nie postawiłby rządowi najcięższych zarzutów. A więc zarzuca rządowi pogorszenie sytuacji gospodarczej, zubożenie ludności miast i wsi, niezdrową politykę przemysłową i bankową, pomyloną politykę celną odnośnie do ograniczenia przywozu, podniesienie taryfy kolejowej wbrew przechwałkom o samostarczalności kolei, obniżenie głodowych płac pracowników państwowych, lekceważenie parlamentu i opinji publicznej — litanja, jak widzimy, zajmująca i, niestety, przeważnie zgodna z rzeczywistością.

Czy wobec takiej deklaracji swego klubu mógł p. Thugutt dalej zasiadać w rządzie, któremu deklaracja zarzuca tyle zaniedbań? Zdaje się, że p. Thugutt skorzystał skwapliwie z wrażenia, jakie powyższa deklaracja zrobiła, aby wydostać się z pętlicy, którą mu zarzucili na szyję, robiąc go bezsilnym wobec triumwiratu Ratajski-Smólski-Grabski w dziedzinie, którą rzekomo jemu wyłącznie do obrabiania powierzono.

Dymisja p. Thugutta gotowa stać się przysłowiową kroplą, która przepełnia czarę. Z różnych stron zbierają się chmury nad gabinetem p. Grabskiego, którego sytuacja dziś tak się ułożyła, że właściwie tylko prawica z Piastem jasno za nim się oświadcza, zaś ugrupowania lewicowe zajmują wobec niego coraz krytyczniejsze stanowisko. Ujawniło się to ostatnio w uchwałach rady naczelnej NPR, trzymanych w niezwykle opozycyjnym tonie; ujawniło się dalej na środowej konferencji u p. Ratajskiego w sprawie ustawy samorządowej; ujawnia się w demonstracyjnem odsuwaniu się od rządu dziennika krakowskiego, będącego organem jednego z popierających rząd stronnictw.

Jeżeli klub pracy jako kwintesencję swej deklaracji stawia zarzut, że rząd zaniedbuje najistotniejsze interesy kraju i jego pracujących obywateli, można to tłómaczyć jako początek przejrzenia albo — jak kto chce — jako koniec ogólnej „psychozy grabiansis", która wpoiła w opinję publiczną mniemanie, że poza Grabskim niema dla Polski zbawienia.

Z toku dyskusji budżetowej przed tygodniem niespełna zakończonej, wynikło, że nikt właściwie nie ma do rządu zaufania, a te stronnictwa, które otwarcie za nim stają, robią to w przekonaniu, że z rządu bezpartyjnego zrobią rychło swój rząd partyjny. Nikt ze składających w ciągu dyskusji deklaracyj nie ujmował p. Grabskiemu zasług, ale równocześnie nikt też nie chował pod korcem całego mnóstwa jego błędów, które doprowadziły do obecnego, ogólnie niepokojącego stanu. Dymisja p. Thugutta jest syntezą tego, co wszyscy czują i czemu nie wszyscy z różnych powodów mogą dać demonstracyjny wyraz. Dymisja ta jest jednym z epizodów w historji 16-miesięcznych rządów p. Wł. Grabskiego, historji, zbliżającej się ku końcowi.

Premjer Grabski zabiera głos w prasie

Czytamy w warszawskim „Kurjerze Polskim":

„Wobec zapowiadających się dobrze żniw zwróciliśmy się do prezesa ministrów i ministra skarbu, p. Wł. Grabskiego, z prośbą o wyrażenie zdania, jak udane żniwa wpłyną na bilans płatniczy i handlowy.

— Pomyślne zbiory — rozpoczął premjer — będą miały znaczenie dodatnie dla bilansu płatniczego i handlowego. Dobry urodzaj może być momentem zwrotnym w naszych stosunkach gospodarczych; wpłynie bowiem na podniesienie zdolności nabywczej wsi. Ożywi to niewątpliwie przemysł nasz, przez co nastąpi zmniejszenie ilości bezrobotnych. Jednocześnie też sprowadzi do kraju waluty za „wywieziony urodzaj", co wzmocni zdolność emisyjną Banku Polskiego. Jednak nie tylko w urodzaj trzeba wierzyć; nie on jeden wpływa na równowagę bilansu.

— Niewątpliwie pan premjer ma na myśli wartość pracy społeczeństwa — rzucamy.

— Tak jest. Równowagę bilansu tworzy przedewszystkiem wartość pracy ludzkiej i umiarkowanie w konsumcji. Jeżeli będziemy wierzyli tylko w urodzaj, to znajdziemy się na błędnej drodze. Pan Bóg nie zawsze może się nami opiekować — mówi z uśmiechem premjer. Cóż uczynimy, jeśli się nami opiekować nie zechce. Urodzaj będzie chwilową ulgą. Urodzaj zaś plus oszczędności i wydajność pracy, to niewątpliwie moment zwrotny dla naprawy naszego życia gospodarczego.

— A więc pracować i oszczędzać!

— Nie ustawać w pracy. Więcej produkować, mniej konsumować, więcej oszczędzać, myśleć o jutrze, — żyć, jak przed wojną, a nie jak w okresie inflacji. Umiarkowanie w zakresie wszystkich nowych urządzeń i ulepszeń, jest bardzo wskazane w obecnej chwili. Mimo narzekań, ludzi ogarnął jakiś szał wydawania pieniędzy. Ot naprzykład: stałe zwiększanie się liczby samochodów, sprowadza się je do kraju całemi masami. Nikt sobie nie zdaje sprawy, że temi samochodami państwo daleko nie zajedzie. Bolączką naszą jest, powtarzam, nadmiar sprowadzanych rzeczy z zagranicy i sposób wydawania pieniędzy przez publiczność. Ludzie żyją z dnia na dzień. A na takiej psychologji obywateli trudno budować lepszą przyszłość.

Rozmowa schodzi na tory sprawy wyjazdów zagranicę.

— Wstrzymanie wyjazdów w roku nieurodzaju jest koniecznością. Rok ten pod względem bilansu jest niezmiernie trudny. Mówiłem o tem nieraz, m. in. w rozmowie z „Kurjerem Polskim" dałem wyraz tej opinji. Musimy postarać się o to, abyśmy się mogli wyrzec wyjazdów zagranicę nawet wówczas, gdy wydaje nam się, że potrzebuje tego nasze zdrowie.

— Podobno lekarze polecili p. premjerowi Karolowe Wary (Karlsbad) — ośmielamy się zauważyć.

Rozmówca nasz uśmiecha się.

— Ktoś ukuł tę plotkę, aby powiedzieć, żem się zaplątał we własne sieci. Jestem jednak zdrów, i nie trzeba mi specjalnej karlsbadzkiej kuracji. Lekarz powiedział mi, iż sam pragnąłby się cieszyć takiem zdrowiem, jak ja. Zapomnijmy — ciągnie prezes ministrów — o zagranicy. Pomyślmy o kraju. I tu z powodzeniem możemy się kurować w większości wypadków. W kraju również możemy znaleść potrzebne materjały i przedmioty, które często zbytecznie sprowadzamy z zagranicy.

— Zagraniczne są tanie.

— A my sprowadzamy luksusowe. I to nietylko materjały — wina, jedwabie.

— Umowy handlowe pozwalają na to, ułatwiają...

— Nic one same nie sprowadzają — przerywa premjer — sprowadza je publiczność.

— Sprowadzamy też mąkę.

— Ale nie będziemy jej sprowadzać po dobrych żniwach, po roku urodzaju.

Rozmowa dobiega końca.

— W okresie nieurodzaju — mówi premjer, — w okresie bezrobocia niewyjeżdżanie zagranicę mimo wszystko nie jest krzywdą dla obywateli przez odcinanie ich od świata, jest tylko drobnem może uprzykrzeniem. Wyjazd zaś obywatela zagranicę i czynienie zakupów poza krajem jest poprostu aktem niepaństwowym. Przeczekajmy żniwa, pracujmy i oszczędzajmy."

DOC. DR. TOMASZ JANISZEWSKI

Zasady społecznej walki z gruźlicą w Polsce

II.

10) **Sanatorja gruźlicze** nie należą ani do jedynych ani do najważniejszych broni w walce z gruźlicą, ale do środków ważnych i niezbędnych. Społecznie mają one w tej walce mniejsze znaczenie, niż przychodnie, bo obejmują swym wpływem mniejszą ilość gruźliczych i to tylko na krótki okres czasu. **Zauważyć też należy, że leczyć gruźlicę można, z równie dobrym skutkiem w każdym klimacie,** a leczenie na miejscu lub w bliskości miejsca stałego zamieszkania daje wiele korzyści tak pod względem leczniczym, jak społecznym i finansowym.

Nie należy też więzić znacznych kapitałów w wielkich, koszotwnych gmachach sanatorjalnych. **Leczenie gruźlicy w skromnych barakowych sanatorjach, daje tesame rezultaty, jak leczenie w najkosztowniejszych budynkach sanatorjalnych.** Rezultaty korzyści, jakie daje leczenie sanatorjalne zależą wyłącznie od kierownictwa i prowadzenia sanatorium, oraz od należytego wyboru przypadków, nadających się do tego rodzaju leczenia.

12) W walce z gruźlicą muszą brać udział: państwo, samorządy i instytucje społeczne. Szczególniej **w walce tej zainteresowane są finansowo Kasy chorych,** rozporządzające znacznemi funduszami. Ponieważ zaś ubezpieczenie w razie choroby jest przedewszystkiem sprawą społeczno - lekarską, przeto lekarze powinni mieć większy i decydujący głos w tych instytucjach. Należy napowrót połączyć t. z. opiekę społeczną ze sprawami sanitarnemi w jednem ministerstwie.

13) Niezbędne jest **ustawowe** ujęcie sprawy walki z gruźlicą. Zasadnicza ustawa sanitarna z dnia 19 lipca 1919 r. Dz. Pr. Pań. Nr. 63 poz. 371 i ustawa z dnia 25 lipca 1919 r. Dz. ust. Nr. 67 poz. 402 „w przedmiocie zwalczania chorób zakaźnych, oraz innych chorób występujących nagminnie" w Art. 3 ,b, 2 oraz art. 4 daje dostateczną podstawę, by umożliwić zarejestrowanie, a co zatem idzie należyte ujęcie najniebezpieczniejszych form gruźlicy. Z czasem należałoby rozciągnąć przymus donoszenia na wszystkie formy gruźlicy. Ale najlepsza ustawa pozostanie martwą literą tak długo, dopóki chory, lub lekarz donoszący nie będą przekonani o tem, że doniesienie władzom o wypadku gruźlicy zaraźliwej, pociągnie za sobą jakąś akcję pożyteczniejszą, bądź dla chorego, bądź dla najbliższego jego otoczenia. Do wspomnianej powyżej ustawy w myśl brzmienia art. 3, b, 2 względnie art. 4 tejże ustawy powinna być wydana specjalna ustawa lub rozporządzenie, określające wyraźnie chociaż w głównych tylko zarysach obowiązki i stanowisko rządu, samorządów, oraz instytucyj społecznych w walce z gruźlicą.

14) niezbędnem jest umożliwienie **naukowego badania zagadnień gruźlicy,** przez udzielanie wydatnej rządowej pomocy finansowej pracownikom, chcącym bądź w pracowniach uniwersyteckich, bądź przez zbieranie i opracowywanie danych statystycznych z rozmaitych części państwa, przyczynić się do wyjaśnienia tego zawiłego problemu.

15) Trzeba dać możność studentom medycyny i lekarzom dokładnego zarówno teoretycznego, jak i praktycznego zapoznania się z zagadnieniem gruźlicy. Należy uznać wykłady higjeny społecznej za obowiązkowe dla studentów medycyny, z obowiązkowem coloquium z tego przedmiotu i wymagać odbycia kilkotygodniowej praktyki przy istniejącej w każdem uniwersyteckiem mieście przychodni gruźliczej. Trzeba wychować przyszłych lekarzy myślących i czujących społecznie. Dla lekarzy urządzić należy przy wspomnianych przychodniach coroczne kursy, połączone z zajęciami praktycznemi.

16) W ogólno - państwowej organizacji walki z gruźlicą, a także w organizacjach miejscowych baczyć należy, **żeby cała akcja przeciwgruźlicza była należycie skoordynowana, jednolita** i zgodna z zasadniczemi postulatami przyjętemi i zalecanemi przez czynniki decydujące. Ogólny nadzór i kierownictwo należy do naczelnych władz sanitarnych państwowych.

17) W programach walki z gruźlicą pamiętać też należy o tem, **że gruźlica zwierząt** przenosi się nietylko na zdrowe zwierzęta, ale niebezpieczną jest także dla człowieka, a także drogą produktów spożywczych otrzymanych ze zwierząt zakażonych przenieść się może zakażenie na ludzi.

18) Należy prowadzić energiczną **propagandę** uświadamiającą o zagadnieniach gruźlicy i o potrzebie racjonalnej walki z tą klęską, ale należy przytem unikać przesady, prowadzącej do błędów, popełnianych gdzieindziej, gdzie zbyt gorliwa i przesadna propaganda odbywa się czasem kosztem prawdy lub wręcz wbrew ustalonym pojęciom naukowym.

19) Konieczną rzeczą jest ścisłe, dokładne, a przedewszystkiem jednolite w głównych zarysach zbieranie i opracowywanie **dat statystycznych,** tyczących się zachorowań, śmiertelności, profilaktyki i leczenia gruźlicy, jak wogóle uregulowanie sprawy zbierania statystyki lekarskiej w całem państwie (statystyka przyczyn śmierci).

Nasz centralny urząd statystyczny powinien w znaczniejszej mierze, niż się to dzieje dotychczas, **uwzględniać potrzeby statystyki społeczno - lekarskiej** i wychodząc z założenia, że nie wyłącznie dobra rzeczowe, ale w pierwszym rzędzie człowiek zdrowy, pracujący, tworzący wartości stać powinien w centrum wszystkich interesów państwowych, jemu też poświęcać należy więcej uwagi. Przy opracowywaniu rezultatów spisu ludności **należy przedewszystkiem opracowywać podział** ludności według **okresów wieku,** uwzględniając przy tem płeć, wyznanie i narodowość. Bez tych danych trudno jest prowadzić racjonalnie statystykę społeczno - lekarską. Zważywszy że pierwszy spis ludności w państwie odbył się w warunkach niesprzyjających takiej pracy, bo administracja nasza nie była wtedy jeszcze należycie zorganizowana, w niektórych częściach państwa, przeto należałoby **następny spis ludności** w państwie przeprowadzić nie po upływie 10-ciu, lecz już po latach t. j. **w dniu 31 grudnia 1926 roku.**

UNIWERSYTET LUDOWY IM. A. MICKIEWICZ W KRAKOWIE

W sobotę 30 maja o godz. 7 wieczorem w sali przy ul. Dunajewskiego 5 II. p.

tow. **B. CZECHOWSKI**

z Borysławia

delegat Głównego Związku Esperantystów w Genewie

wygłosi **ODCZYT** na temat

POMOCNICZY JĘZYK WSZECHŚWIATOWY

ESPERANTO

W RUCHU ROBOTNICZYM.

Po odczycie dyskusja!

Deklamacje polskie i esperanckie wykonają **esperantystki z Borysławia.**

Na sali będzie do obejrzenia bogata wystawa rozwoju języka Esperanto.

Wstęp 50 gr. **Stawcie się licznie!**

TEN

Bezdroże

2

A dzwon dzwonił! Kiedyś, na pierwszy jego głos „zapłonił się" ojciec wielkiego pana i króla, który szedł pieszo z Krakowa do Wilna za trumną swej żony. Ojciec tego możnego pana, który daremnie przeciwstawiał nikczemności ludzkiej swoje kryształowe serce, daremnie walczył z rojem otaczających go wężów i padalców, i umarł z pogardą w gasnących oczach, co w ostatniej chwili nie dziwiły się nawet, patrząc na grabież bezcennych skarbów konającego króla. Może „zapłonił się" Zygmunt ze wstydu i żalu, że kiedyś jego ukochany dzwon będzie wzruszał serca kleryków seminaryjnych i czułe dusze Połanieckich po kawie ze śmietanką? Może zarumieniło jego królewską twarz gorące pragnienie, aby ściągnąć dzwon z wieży i rozbić, przetopić na armaty i łańcuchy dla świetnego orszaku panów polskich, których maleńkie duszyczki nigdy, ani wcześniej, ani później nie uginały się przed żadną wielkością serc i poświęceń, ale legły ochoczo i wesoło przy podeszwach zaborców, walących bez ceremonji w zgięte karki pańskie? Szkoda, że dzwon naprawdę nie zmienił wtedy swojej postaci. Uniknąłby może hańby, nie dzwoniąc na cześć Szwedów, Węgrów, Moskali, na uroczystości cesarzów austrjackich, największych tępicieli ducha i serca, na rozkaz biskupów, którzy czarną siecią nieuctwa, przesądów i kłamstwa przykrywali biedny lud polski. Szkoda, że oto dziś potężny głos jego wprawia w rozkoszną zadumę pana Połanieckiego, pomagając znakomicie do trawienia jajek na miękko i pięciu bułek z masłem. Szkoda, że dziś on wzywa na ceremonje patrjotyczne, w których bierze honorowy udział plejada Kierników, Kucharskich, Korfantych, Dmowskich! Płoni się wielki król w kamiennej trumnie swojej! A na drzwiach krypty królewskiej, którą nikczemna małość zamknęła przed Słowackim, pisze już ręka proroczа: „a, Polsko, ...jeśli ty masz zostać młodą... i być obmyta tą przeklętą wodą, której pies nie chce, wąż nawet nie pije... zostań czem jesteś — ludzi wielkich prochem!"

A dzwon dzwonił! Oprócz pana Połanieckiego, zapłoniły się w zachwycie dwie męskie jego latorośle, Kazio, doktór praw i podprokurator, oraz Stasio, nowiutеński nauczyciel gimnazjalny. Trzecia latorośl męska, Stefcio, zwany najczęściej i słusznie Funiem, pogardliwie patrzyła na „kafelkę z pieca", wyobrażającą przeraźliwy „es—flores". Funio był najstarszy, z zawodu jakiś agronom czy też leśnik, ale przedewszystkiem był do niczego, bo wychował się wyjątkowo poza domem i pod wpływem półwarjatów, reformatorów świata rewolucjonistów i wogóle kryminalistów. Ażeby uzupełnić charakterystykę całej rodziny, muszę stwierdzić, że państwo Połanieccy dopiero od 1914 roku mieszkają w Krakowie; przed inwazją rosyjską mieszkali we Wschodniej Małopolsce, — gdzie mieli zakład jubilerski i pokątny lombard drogich kamieni i złota. Dziwnym trafem udało się im wywieźć na kilku najętych furmankach cały swój i nie swój majątek, a następnie już nie trafem, ale zapobiegliwością wszystkich prawie członków rodziny udało się im również majątek ten stale i umiejętnie powiększać. Wszakże „robak się lęgnie i bujnym kwiecie" inaczej mówiąc: każdy dudek ma swój czubek. — To, co w Małopolsce Wschodniej przed wojną było zupełnie normalne i ogólnie przyjęte, mianowicie mieszane polsko-rusińskie małżeństwo, — w Polsce Niepodległej stało się wielką troską Połanieckich. Za matką rusinką, poszły dwie córki i zostały patrjotkami „ukraińskimi", natomiast synowie wychowani byli w stylu „nowoczesnych polaków", oprócz, niestety, najstarszego.

Kiedy państwo Połanieccy spostrzegli, że Polska „trzyma się" jednak, było już zapóźno. W saloniku wisiały portrety Szewczenki i Mickiewicza, wszystkie honorowe miejsca w rogach pokojów i na stolikach przyściennych zajmowały naprzemian popiersia Chmielnickiego i Słowackiego, Żeleźniaka i Kościuszki, a biblioteka była starannie podzielona na część rusińsko-rosyjską i polską. Nie pomogły już delikatne perswazje i westchnienia rozumnych rodziców, w rodzinie zaostrzał się coraz bardziej spór o ideję, o słuszność i prawo, coraz większa przepaść otwierała się między Jadzią i Halą, a Kaziem i Stasiem. Gorzej jeszcze Funio stanowił trzeci niezawisły obóz i z równą obojętnością utrącał w czasie dyskusji nos figurce Szewczenki, jak i korony z głowy królom polskim. A najgorzej, że najmłodsza, dwudziestoletnia Hela uciekła prawie z domu na Wołyń, gdzie chciała być tajną nauczycielką, ale, na szczęście, przyłapała ją przed miesiącem policja i odstawiła pod eskortą do papy, omal nie senatora z ostatnich wyborów. Teraz, gdy dzwon zaczął dzwonić, uciekła do swego pokoju, powiedziawszy impertynencko:

— Chyba ogłuchnuty prydę od towo czortowskowo zwonu!... Nie pojmuję, jak mogą ludzie słuchać i jeszcze zachwycać się tym hałasem!

(Ciąg dalszy nastąpi).

UWAGI

—o—

Podróżnicy za karę

Nie wiemy, czy czytelnicy śród powodzi różnych wydarzeń odczuli całą „sól“, zawartą w depeszy Pata, zapowiadającej, że p. minister oświecenia, St. Grabski, przyjąwszy na razie dymisję kuratora wileńskiego, Gąsiorowskiego — zarezerwował sobie obsadzenie innego urzędu kuratorskiego jego osobą. Będą bowiem przesunięcia personalne w związku z utworzeniem **nowego kuratorjum** w Lublinie.

I. Robi się oszczędności, przeprowadza redukcje, nieraz burzące racjonalną pracę w instytucjach istniejących poczem... przemyśliwa się nad tworzeniem... nowych skupień urzędniczych.

II. Szczęśliwie — pod presją opinji — uzyskuje się podanie do dymisji funkcjonarjusza, któremu ta opinia zarzuca, że zawinił zarówno własnym brakiem kontroli, jak doborem nieodpowiednich sił pomocniczych, że pod jego okiem zdemoralizowała się znaczna część młodzieży szkolnej, że w jego własnem biurze zaszły nadużycia...

A rezultat — p. minister zapowiada, że przygotowuje dlań **nową posadę!!** Tak można postępować z człowiekiem chorym, któremu jakaś miejscowość kuracyjna nie służy i którego przewozi się do innej, sądząc że zmiana powietrza poprawi jego stan zdrowia.

Ale kuratorjum to nie miejsce kuracji, to nie sanatorjum! I p. Gąsiorowski to nie pacjent, a p. St. Grabski nie jego lekarz przyboczny. Słusznie powiada „Robotnik“, że **kara spotyka nie pana Zygmunta Gąsiorowskiego, lecz okręg naukowy, do którego ma on być przeniesiony.**

Jak najostrzej trzeba zaprotestować przeciwko takiemu **systemowi** (bo to już jest system) sanacyjnemu, polegającemu na tem, że skompromitowanego np. w Lublinie funkcjonarjusza wojskowego przenosi się do Łodzi, skompromitowanego w Warszawie komisarza policyjnego do Poznania, skompromitowanego w Wilnie dygnitarza do nie wybranej jeszcze miejscowości.

Albo dany człowiek — mimo niekorzystnych dlań pozorów — **nie zawinił i minister daje świa**dectwo jego niewinności, pozostawiając go na miejscu, albo zawinił i wtedy minister ma do zastosowania wobec niego rygory dyscyplinarne do dymisji włącznie. A nie jakieś przesiedlania!

Przecież to jawna demoralizacja funkcjonarjuszów państwowych, przecież to zarazem i dyskredytowanie całego aparatu urzędniczego w oczach szerokich warstw społeczeństwa!

Czyby p. premjer Grabski nie zechciał pouczyć brata-ministra, że w taki sposób się nie uzdrawia stosunków szkolnych.

—ooo—

Prawda o udrękach paszportowych

Na środowem posiedzeniu sejmowej komisji skarbowej usłyszał p. Grabski kilka słów prawdy o swej polityce paszportowej. Referent zarzucił mu bez ogródek, że polityka ta jest sprzeczną z prawami zasadniczemi obywateli, że jest bezcelową a zatem niepotrzebna, że szykanowaniem chcących wyjechać za granicę nie ratuje się bilansu handlowego. Referent podał też drastyczną ilustrację tej polityki: wszyscy „ulgowicze“ wywieźliby z kraju najwyżej 10 miljonów złotych, co można uzyskać dla bilansu handlowego przez zakaz przywozu ananasów lub jabłek z Australji.

Polityka paszportowa p. Grabskiego stała się sztandarową oznaką samowoli, jaką ten rząd kieruje się w swych poczynaniach. Taki czy owaki bilans handlowy nie może być parawanem dla przepisów, sprzecznych z pojęciem prawnem i z obowiązującemi prawami. A w dodatku polityka ta jest klasycznie jednostronną, bo skierowaną przeciw klasom uboższym. Kapitaliście, chcącemu wyjechać za granicę, nie zrobi różnicy, jeżeli za paszport zapłaci 250 zł., ale mały kupiec, robotnik czy urzędnik tej kwoty zapłacić nie może, zaś paszportu ulgowego nie otrzyma, bo nie przejdzie przez alembik trzech decydujących o ulgach instancyj.

Do jakich konsekwencyj rząd doprowadza swą politykę paszportową, wskazuje fakt, że urzędnikom, którzy choćby z największym uszczerbkiem uzyskali paszport za pełną taksą, udziela się urlopu pod warunkiem, że nie wyjadą zagranicę. Postępuje się tak bez względu na to, że nieraz dla poratowania zdrowia wyjazd zagranicę jest konieczny. to p. Grabskiego nie obchodzi, bo on uważa się za uprawnionego do dyktowania „swoim“ urzędnikom, gdzie mają spędzić należny im urlop. Czy Sejm zdobędzie się nareszcie na poskromienie tych w każdym razie nieeuropejskich metod?

Kto mocniejszy: p. Tyszka czy komitet ministrów?

Komunikat z wtorkowego posiedzenia komitetu ekonomicznego Rady ministrów zawiera na końcu następujące zdanie:

„Wreszcie komitet ekonomiczny rozpatrzył sprawozdanie biura badania cen w sprawie letnisk i zdrojowisk i postanowił wystąpić do ministerstwa kolei o **niepodrażanie taryfy kolejowej w okresie wyjazdów do zdrojowisk krajowych.**“

Wiemy, że minister kolei p. Tyszka zakomunikował podwyższenie taryf osobowych właśnie od 1 czerwca, a więc właśnie w czasie rozpoczęcia się wyjazdów do zdrojowisk. Komitet ekonomiczny widocznie wyszedł z założenia, że jeżeli już uniemożliwia się ludziom wyjazd za granicę, to niech przynajmniej nie utrudnia się im wyjazdu do zdrojowisk krajowych. A podrożenie kolei o 25 procent odgrywa niemałą rolę, jeżeli się zważy, że np. rodziny urzędnicze wyjeżdżają na lato w kilka osób tak, że wydatek o 25 proc. wyższy, chociaż tylko dla ojca rodziny zmodyfikowany legitymacją urzędniczą, jest dotkliwy w obecnych warunkach budżetu urzędniczego.

Tak więc komitet ekonomiczny nie podziela zapatrywania p. Tyszki, jakoby podrożenie kolei było dyktowane koniecznością. Ponieważ tegosamego zdania jest komisja komunikacyjna Sejmu, więc może połączonemi siłami uda się odwieść p. Tyszkę od jego zamiaru. Zobaczymy, kto okaże się silniejszy: czy kilku ministrów wespół z Sejmem, czy jeden minister.

—ooo—

Książę Czetwertyński w walce z kelnerami

Z Warszawy donoszą, iż zarząd restauracji hotelu Europejskiego zażądał pod naciskiem prezesa Rady nadzorczej hotelu, ks. Czetwertyńskiego, od swoich pracowników kelnerskich zmiany smokinga na frak.

Kelnerzy opierają się temu żądaniu, powołując się z jednej strony na uchwały międzynarodowego zjazdu pracowników branży gastronomicznej, z drugiej — na fakt, że taka zmiana ogromnie obciążyłaby ich budżet. Książę-pan podobno nie chce ustąpić!

Na tym punkcie ma, widocznie, zasady ministerjalne, gdyż u nas, jak wiadomo, ministrowie niepomiernie interesują się — kostjumologją: to chcą przemundurować policję, to umundurować urzędników, to poczynić choćby drobniejsze reformy w istniejących typach uniformów.

Jeden z dzienników warszawskich donosi, że kelnerzy tamtejsi, obawiając się. iż narzucony im w jednym zakładzie frak stałby się niebawem przymusowym i w innych, usiłujących uchodzić za pierwszorzędne, a potem i w lichych nawet jadłodajniach, organizują zgodną obronę i klasowy Związek kelnerów porozumiał się z pracownikami zakładów gastronomicznych, należących do zjednoczenia zawodowego polskiego.

Znów mamy do zanotowania ten sam objaw — pogoń za blichtrem: restauratorom chodzi nie o to, ażeby gościom dać jakąś **realną korzyść**, tylko ażeby — kosztem pracowników — stworzyć jakieś pretensjonalniejsze pozory.

Narazie pracownicy są nagabywani o to, ażeby występowali we frakach, potem może od pracownic zażąda się takich toalet jak gdyby każda z nich miała odgrywać rolę „królowej Warszawy“...

Bo Polska jest dziś nadzwyczaj demokratyczna... Dowodem, że żaden przodek księcia Czetwertyńskiego nie miałby nic wspólnego z restauracją... A teraz? Tylko że to „zdemokratyzowanie“ się utitrowanych panów w pogoni za źródłami nowych dochodów równa się wnoszeniu pretensjonalności do dziedzin, gdzie dbać się powinno przedewszystkiem o hygjenę i czystość.

—ooo—

Prezydent Wojciechowski zmienia regulamin wojskowy

Pod tym tytułem pisze warszawski tygodnik „Głos Prawdy“:

„Z obowiązku zanotować wypada fakt, świadczący dobitnie o stosunku naczelnych władz państwowych do zagadnienia obrony narodowej. — Dnia 7 maja p. prezydent Rzeczypospolitej odjeżdżał do Krakowa. Zgodnie z ceremonjałem, dowódca honorowej kompanji złożył głowie państwa raport służbowy. Prezydent uznał za stosowne wyjść z ram szablonu — suchego przyjęcia raportu i zwrócił się do oficera z zapytaniem, **czy kompanja śpiewa pieśni religijne.** Otrzymawszy potwierdzającą odpowiedź, rozkazał odśpiewanie niektórych z nich. Przez 20 minut kompanja honorowa ze sztandarem swego pułku, łącznie z prezydentem, ministrem spraw wojskowych i świtą, na dworcu kolejowym zdawała **egzamin z pobożności** i wierności dla kościoła katolickiego. Koncert przerwał odjazd pociągu. Komentarze zbyteczne“.

Nietylko zbyteczne, ale nawet **niedozwolone.** Socjalistyczny „Dziennik Ludowy“ we Lwowie, który informacje „Głosu Prawdy“ zaopatrzył swemi uwagami, został **skonfiskowany** przez lwowską prokuraturę, a sąd konfiskatę zatwierdził.

SEJM

Warszawa, 28 maja.

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia pos. Hausner (Koło żydowskie) wykazuje, że podniesiona obecnie sprawa waloryzacji wkładek oszczędnościowych jest sprzeczną z interesami państwa.

Poseł **Moraczewski** stwierdza, że omawiana materja była już rozstrzygniętą przez komisję profesora Zolla, która poświęciła tej sprawie rok czasu. Naruszenie zaś „lex Zolli“ jest rzeczą niebezpieczną, gdyż zaprowadziłoby na manowce.

W głosowaniu przyjęto poprawkę posła Łypacewicza, w myśl której wkładki oszczędnościowe, należące do mas spadkowych lub stanowiące depozyty sądowe i sierocińskie należy przeliczać na 50%, wkładki zaś oszczędnościowe, pochodzące z przerachowania na marki polskie walut zagranicznych na 80%. Pozostałe poprawki odrzucono. **Całą ustawę przyjęto w drugiem czytaniu.**

Na tem obrady zakończono, następne posiedzenie w piątek o godz. 3 popołudniu.

* * *

O KOMISJĘ SAMORZĄDOWĄ

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 28 maja.

Posiedzenie Konwentu senjorów zajmowało się wczoraj zagadnieniem, związanem z możliwością szybszego zrealizowania ustaw samorządowych. Według oddawna istniejących propozycyj wystąpił pan marszałek Rataj z wnioskiem o wyłonienie nowej wielkiej komisji samorządowej z dotychczasowej komisji administracyjnej, która nie może podołać nawałowi pracy. Przedstawiciele Wyzwolenia, posłowie dr. Polakiewicz i Waleron sprzeciwili się tej propozycji, dopatrując się w tem taktycznych posunięć, zwróconych przeciwko swojemu klubowi. Pozatem wszyscy mówcy oświadczyli się za utworzeniem takiej komisji.

Tow. poseł **Barlicki** podkreślił z całym naciskiem, że fakt stworzenia specjalnej samorządowej komisji nie wiąże się niczem z kwestją debatowaną obecnie w komisji administracyjnej, tj. sprawą pluralności przy wyborach do rad gminnych. Klub PPS rozwinął szeroką akcję za uzyskaniem równego prawa wyborczego i nie cofnie się przed energiczniejszemi środkami, ażeby postulat ten przeprowadzić. Mówca wierzy, że przez utworzenie nowej komisji samorządowej, na podstawie obowiązującego systemu proporcjonalnego, konfiguracja i stosunek stronnictw nie zmieni się, co zresztą nie jest zależne od woli posłów, lecz tylko od mechanizmu przy tworzeniu komisji. Jednakowoż utworzenie komisji samorządowej, któraby zajmowała się wyłącznie najaktualniejszemi zagadnieniami samorządowemi uważa teoretycznie za rzecz bardzo pożądaną i potrzebną wobec faktu, iż samorząd dziś prawie że nie istnieje we wielkich połaciach kraju i jest pilną potrzebą ażeby wreszcie samorząd zaistniał. Uważając, że komisja samorządowa może się do tego przyczynić w znacznej mierze oświadcza się za stworzeniem komisji samorządowej.

Pan marszałek stwierdziwszy, iż znaczna większość przedstawicieli stronnictw wypowiedziała się za stworzeniem komisji samorządowej, zapowiedział głosowanie nad zmianą regulaminu w tym kierunku na najbliższem posiedzeniu.

Następnie wbrew przedstawicielom Wyzwolenia i Związku Chłopskiego Konwent senjorów oświadczył się za umieszczeniem sprawy koncesyj, referowanej przez posła Polakiewicza (wnioski Koła żydowskiego) na pierwszym punkcie posiedzenia środowego w przyszłym tygodniu.

Wiadomości polityczne

SUKCESY POLSKI W GENEWIE

Komisja wojskowa odbyła 27 bm. dwa posiedzenia, na których zajmowano się na wniosek delegacji amerykańskiej i polskiej sprawą wojny chemicznej i bakterjologicznej. **Przeważyła teza polska, że wydanie zakazu tylko wywozu i wwozu środków prowadzenia wojny chemicznej i bakterjologicznej nie byłoby w stanie rozwiązać sprawy**, ponieważ delegaci na obecną konferencję nie mają niezbędnych instrukcyj w tym kierunku, postanowiono w najbliższym czasie zwołać konferencję, która zajmie się sprawą zakazu wojny chemicznej i bakterjologicznej.

O NOTĘ ROZBROJENIOWĄ

Konferencja ambasadorów zbierze się w Paryżu prawdopodobnie w piątek albo w sobotę, aby ustalić definitywny tekst noty, która ma być wystosowaną do Niemiec. Nota będzie zaraz potem wysłana do Berlina.

ANGLJA A SOWIETY

Zapytany w Izbie gmin o obecny stosunek rządu do sowietów, Chamberlain odpowiedział, że rząd gotów jest rozważyć wszelkie propozycje przedłożone przez sowiety, sam jednak nie wystąpi z żadną inicjatywą w tym kierunku. Minister motywuje takie stanowisko rządu angielskiego faktem, że rząd sowiecki nie uczynił dotąd nic w kierunku uznania długów rosyjskich zaciągniętych w Anglji.

Sprawy partyjne

OGÓLNO-KRAJOWA KONFERENCJA KOBIET PPS

odbędzie się w Warszawie w dniach 31 maja i 1 czerwca.

Warszawskie Towarzystwo klubów kobiet pracujących urządza w sobotę 30 bm. o godzinie 7 wieczorem przy ul. Wareckiej 7 II piętro **WIECZÓR PIEŚNI** z odczytem ob. Tadeusza Majznera. Po odczycie herbatka. Wejście 1 złoty. Kluby zapraszają na ten wieczór delegatki, które przyjeżdżają na konferencję kobiecą.

Czas odnowić przedpłatę na czerwiec

Przegląd społeczny

BACZNOŚĆ DELEGACI NA III. KONGRES ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Komisja organizacyjna III. kongresu związków zawodowych podaje do wiadomości wszystkim związkom zawodowym i delegatom na kongres, że zgłoszenia na noclegi winny być nadesłane do dnia 30 maja r. b. Po upływie tego terminu, w razie niezgłoszenia się na korzystanie z noclegu, delegaci będą musieli sami się lokować.

Komisja organizacyjna.

ODWLECZENIE RATYFIKACJI KONWENCJI O 8-GODZINNYM CZASIE PRACY

Dnia 27 bm. odbyło się w Genewie plenarne posiedzenie konferencji pracy, na którem w dyskusji ogólnej dotyczącej sprawozdania o działalności międzynarodowego biura pracy, przedstawionego przez dyrektora Thomasa, wygłosił przemówienie **minister Sokal**. Minister stwierdził, że sprawozdanie międzynarodowego biura pracy obowiązuje do wypowiedzenia się członków konferencji o wynikach osiągniętych przez międzynarodowe organizacje pracy oraz do wytknięcia zasadniczych linij ich polityki na przyszłość. Jest widoczne, że międzynarodowe biuro pracy dokonało pod swojem energicznem i przewidującem kierownictwem olbrzymiego dzieła. Spełniło ono swoje zadanie w sposób pewny, metodyczny i owocny. Mimo to pozostaje do zaznaczenia fakt, że **konwencja waszyngtońska o 8-godzinnym dniu pracy nie została ratyfikowana i że ta ratyfikacja wydaje się w najbliższej przyszłości wątpliwą.**

KRONIKA

Kraków, 29 maja.

Obniżenie cen chleba

Wczoraj przed południem odbyło się w magistracie posiedzenie komisji cennikowej w celu ustalenia cen chleba. Wobec spadku cen mąki chlebowej komisja postanowiła przedłożyć województwu wniosek o zniżenie ceny chleba o 2 grosze na 1 kg.

Magistrat obniżył już cenę chleba miejskiego z 46 na 44 grosze za 1 kg dla sklepów, a z 44 na 42 gr. dla zakładów dobroczynnych.

DR. G. ARUNDALE wygłosi dziś w piątek w sali Starego Teatru odczyt p. t. „Polska, a nowy ideał obywatelstwa“. Prelegent jest Anglikiem, który od 20 lat pracuje w Indjach na polu wychowania. Jest on współzałożycielem i głównym pracownikiem uniwersytetu hinduskiego Central Hindu College, a jako radca oświatowy Maharadży Holkaru organizuje szkoły i w sposób niezmiernie wydatny przyczynia się do odrodzenia [illegible]. Również w Anglji dr. Arundale jest wybitnym pracownikiem i w najpiękniejszem tego słowa znaczenia nowatorem w dziedzinie szkolnictwa. Zorganizował on przed kilkunastu laty w Letchworth pod Londynem eksperymentalną szkołę koedukacyjną na 200 dzieci, która wyklucza wszelki przymus i podział pracy na szereg obowiązkowych lekcyj, a opiera wszystko na samodzielnej, swobodnej pracy dzieci. Pierwsi wychowankowie tej szkoły odznaczają się na uniwersytecie w Cambridge i w Oxford — według zgodnej opinji profesorów — wysokim poziomem inteligencji, radosną pogodą i nadzwyczajnem uzdolnieniem do samodzielnej pracy.

Jest współpracownikiem „Educational International Trust“ w Londynie, a organizacja młodzieży grupująca się w „Labour Party“ liczy się niezmiernie z jego popularnem nazwiskiem.

Dr. Arundale wraz z żoną swą Hinduską p. Rukmini, która współpracuje z nim na polu wychowania młodzieży, objeżdża obecnie Europę, gdzie bada nowe prądy w szkolnictwie oraz życie organizacyjne młodzieży i w szeregu odczytów dzieli się z publicznością europejską wynikami swych doświadczeń. Polskę odwiedza dr. Arundale po raz drugi. Za pierwszej swej bytności wygłosił w Warszawie dwa odczyty, które zostały przyjęte z entuzjazmem przez licznie zgromadzoną publiczność. Dr. Arundale powziął szczególną sympatję do Polski i dał temu wyraz w żywem i wiernem ujęciu charakteru polskiego. Uważa on, że Polska jest powołana, aby wnieść nowe cenne wartości do skarbca duchowego ludzkości.

Sądzimy, że wszyscy, którym sprawa wychowania przyszłych obywateli i twórców życia polskiego leży na sercu, nie opuszczą sposobności usłyszenia tej miary prelegenta.

BADANIA GEOLOGICZNE W WOJEW. KRAKOWSKIEM. Jak się dowiadujemy, w najbliższym czasie zjadą do Krakowa członkowie państwowego Instytutu geologicznego, celem przeprowadzenia badań naukowych na terenie województwa krakowskiego. W skład delegacji wchodzą: inż. Stefan Czarnocki, dr. Cz. Kuźniar, dr. Ferd. Rabowski, dr. L. Horowitz, inż. Romuald Rosłoński, dr. G. Bukowski, dr. Edw. Passendorfer, dr. St. Weigner i F. Rutkowski.

ZWIEDZANIE KOPALŃ SOLI W WIELICZCE w czasie Zielonych Świąt odbędzie się tylko w poniedziałek 1 czerwca po południu.

ŚLEDZTWO SĄDOWE W SPRAWIE ZAMORDOWANIA WOŹNEGO KONSULATU CZESKIEGO. Śledztwo sądowe w sprawie Jana Lecha mordercy woźnego konsulatu czeskiego Kołodziejczyka, prowadzi sso. dr. Ursel. Lech zostanie w najbliższych dniach poddany badaniom lekarzy psychiatrów.

Z TEATRU

Teatr im. Słowackiego: „SKĄPIEC“ Moliera, z Solskim w roli tytułowej

„Skąpiec“ jest najpopularniejszą komedją Moliera. Zapożyczył się w niej Molier u rzymskiego komedjopisarza Plauta, z którego „Skarbu“ wziął figurę starego skąpca, zarys fabuły, oraz niemal dosłownie dwie sceny, mianowicie (IV 7) lament Harpagona po zniknięciu szkatułki i jego irytację na śmiejącą się publiczność, jakoteż (V 3) komiczne nieporozumienie co do córki i szkatułki w rozmowie Harpagona z Walerym. Ktoby chciał bliżej zapoznać się z filjacjami Plauta u Moliera i wogóle w komedji nowożytnej, tego odsyłam do świeżo wydanej wybornej monografji prof. Przychockiego; w tej pierwszej polskiej książce o Plaucie znajdzie czytelnik „wyrazistą charakterystykę twórczości tego pisarza, który uratował duszę komedji europejskiej — jej śmiech“ *). Zapożyczył się też Molier u Ariosta, z którego komedji „I Suppositi“ dosłownie przetłómaczył (II 6) część dialogu między Harpagonem a Frozyną [illegible] dzącą go widokami szczęśliwej miłości. Prawda, że Molier, podobnie jak Szekspir, śmiało czerpał z dorobku teatru dawniejszego i nie krył się z tem wcale, otwarcie wyznając „Je prend mon bien, ou je le trouve“ (biorę moje dobro, gdzie je znajduję); prawda, że skutkiem tego akcja „Skąpca“ jest niejednolita, zszywana i obfita w konwencje. Ale słusznie zauważył prof. Przychocki, iż „Molier poprawił rzymską komedję o tyle, że związał jej fabułę najściślej z charakterem skąpca i dał przez to znakomitą komedję charakteru“, a Boy-Żeleński trafnie stwierdził **), iż wszystkie wady kompozycyjne „Skąpca“ maleją wobec faktu, że sztuka ta, „będąc analizą charakteru, monografją namiętności, jest zarazem tem, co dziś się nazywa dramatem rodzinnym“ i że „mało jest w literaturze imion własnych, któreby w tym stopniu przeszły w ogólne słownictwo, co imię Harpagona, mało postaci, któreby się wraziły w pamięć tak niezatartemi rysami, jak ten starzec o drapieżnych, zakrzywionych palcach“.

Otóż kto tę rolę popisową największych aktorów widział w wykonaniu Ludwika Solskiego, temu postać Harpagona wrazi się w pamięć niezatartemi rysami na całe życie w tym kształcie, jaki mu nadał ten wielki artysta. Gdy się naprzykład obserwuje Solskiego-Harpagona w scenie z woźnicą-kucharzem Jakóbem, jak on z pozorną obojętnością wyciąga od nic nie przeczuwającego sługi słówko za słówkiem, a Jakób coraz śmielej opowiada, co niepochlebnego w mieście mówią o Harpagonie, wtedy można w grze Solskiego z drobiazgową dokładnością śledzić, jak w Harpagonie stopniowo wzbiera i wzbiera hamowana pasja, która wkońcu wybucha nagle porcją kijów, spadających na plecy famulusa. A już w zakończeniu aktu IV, w monologu skąpca po wykryciu kradzieży szkatułki z pieniądzmi, osiąga Solski wprost tragiczną grozę: Harpagon, który w swej manji sknerstwa robi od początku wrażenie psychopaty, w tej scenie wygląda wprost niesamowicie, obłęd wyziera z jego oczu, — komedja urasta w tragedję, tak, że z uczuciem ulgi przyjmujemy farsowe rozwiązanie w akcie następnym i, jakkolwiek nikt nie sympatyzuje ze skąpcem, każdy ostatecznie cieszy się, iż ten półwarjat, ten zdziecinniały maniak otrzymał z powrotem przedmiot swej chorobliwej namiętności.

Galerję wybornych typów charakterystyczno-komicznych stworzyli: p. Zalewska (Frozyna), pp. Szymborski (Jakób), Mianczyński (Strzałka), Leliwa (komisarz) i t. d. Dobrze odegrali swoje role pp. Białkowski (Kleant), Krasnowiecki (Walery), Brandt (Anzelm). Role Elizy i Marjanny, same w sobie dość oschłe, wyposażyły we wdzięki pp. Sokolska i Kossocka. Solskiego oklaskiwała publiczność entuzjastycznie za jego niezrównanego Harpagona i bawiła się wyśmienicie.

Emil Haecker.

*) Gustaw Przychocki: „Plautus“. (Stron 534 +XVII.). Kraków 1925. Nakładem Krakowskiej Spółki Wydawniczej. („Z historji i literatury“ tom 26).

**) Molier: „Skąpiec“, opracował Tadeusz Żeleński (Boy). Bibljoteka Narodowa, serja II, Nr. 6 (wstęp). — Molier: „Dzieła“, przełożył, opracował i wstępem opatrzył Boy. Wydanie nowe. Warszawa 1922. Instytut wydawniczy, Bibljoteka Polska. Tom V (wstęp do „Skąpca“). — Tadeusz Żeleński (Boy): „Molier“. Warszawa 1924. Instytut wydawniczy Bibljoteka Polska. (Rozdział XV).

Urzędnicy państwowi winni być bezstronni w działalności urzędowej wobec stronnictw politycznych

Województwo krakowskie otrzymało z ministerstwa spraw wewnętrznych pismo, w którem podniesiono, że **niektórzy urzędnicy państwowi w swej działalności urzędowej w stosunku do stronnictw politycznych i przejawów życia politycznego, dają się niekiedy powodować osobistą sympatją, lub niechęcią względem tych stronnictw.** Ministerstwo przypomina wobec tego przepisy ustawy o państwowej służbie cywilnej i zwraca uwagę, **że wszelka stronniczość urzędników podrywa zaufanie ludności do władz, potęguje stopień nasilenia namiętności partyjnych, oraz wywołuje tem silniejsze tarcia i zaostrza formy walki politycznej.** W końcu ministerstwo poleca województwu, by przypomniało podwładnym urzędnikom, że są zobowiązani do zachowania bezstronności w spełnianiu czynności urzędowych i że przysięgą służbową zobowiązali się do równego odnoszenia się względem wszystkich obywateli.

Zaniechanie śledztwa w sprawie 10 akademików, aresztowanych przed 1 maja

W dniu wczorajszym zostali wypuszczeni z więzienia sądu okręgowego karnego w Krakowie trzej dalsi słuchacze Uniw. Jagiell., aresztowani przed czterema tygodniami za należenie do organizacji „Pionierów". Jak słychać, prokuratura zaniechała dalszego śledztwa w sprawie poprzednio uwolnionych sześciu słuchaczy uniwersytetu, oraz w sprawie czterech dalszych. Pozostał w areszcie akademik Hoffman, przeciw któremu toczą się dochodzenia w lwowskim sądzie okręgowym. — W tych dniach Hoffman odstawiony będzie do Lwowa.

Wygórowane opłaty miejskie od rzezi bydła powodują podrożenie mięsa

Jak się dowiadujemy, ministerstwo spraw wewnętrznych przy sposobności zatwierdzania budżetu m. Krakowa na rok bież. poleciło województwu krakowskiemu zbadać wysokość opłat, pobieranych w rzeźni miejskiej, celem ustalenia, **czy duży dochód rzeźni nie powstaje wskutek nadmiernych opłat rzezalnianych. O ileby się okazało, że opłaty te wpływają na podwyższenie cen mięsa, to województwo winno zarządzić obniżenie opłat rzezalnianych.** Zaznaczyć bowiem należy, że preliminowana na bieżący rok nadwyżka dochodu z rzeźni miejskiej w Krakowie **wynosi 518.840 zł., mimo, że w rozchodach uwzględniono znaczne wydatki inwestycyjne (220.000 zł.).**

Jak widać z tego, **sam magistrat powoduje podwyższenie cen mięsa** w Krakowie. W swoim czasie pisaliśmy, że dyrekcja akcyzy z tych dochodów pobiera oprócz pensji, jeszcze pewien procent tytułem gratyfikacji.

Z kart obłędu religijnego

Prorokini pod Warszawą

Z Warszawy donoszą: Przed kilku dniami zjawiła się w Wołominie osobliwa niewiasta, przypominająca strojem postacie biblijne. Ubrana w długą czarną togę i welon po kostki, zrobiła furorę w miasteczku. Sensację zwiększał biały krzyż, osadzony na drzewcu dwumetrowej długości, z którym przechadzała się po ulicach i wstępowała do mieszkań.

Zachowanie się nieznajomej było również niezwykłe. Do tłumów, które zbierały się na jej widok, przemawiała dziwnym językiem, jakąś mieszaniną słów polsko - rosyjsko - litewskich.

Mówiła o strasznych katastrofach, zagrażających ludzkości, o rychłem przyjściu „siedmiu szatanów", o spodziewanem trzęsieniu ziemi, które ma obrócić w perzynę pięć miast polskich, a mianowicie: Warszawę, Poznań, Lwów, Kraków i Łódź. Wzywała ludność Wołomina do postów i biczowania się, gdyż jakoby w ten tylko sposób można odwrócić grożące niebezpieczeństwo. Słuchaczom przelatywały ciarki po skórze.

„Prorokinię" zapraszano do domów, gdzie, w ściślejszem kółku, wyjmowała z kieszeni tajemnicze manuskrypty, pisane cyrylicą na pergaminie i odczytywała „święte proroctwa".

Nad Wołominem przeciągnął wiew mistycyzmu, ale wkrótce nastąpiło otrzeźwienie, gdyż do sprawy wmieszała się policja. „Prorokinię" aresztowano na ulicy w chwili, gdy wygłaszała przepowiednie o rychłym końcu świata.

Niewiasta, sprowadzona na posterunek policyjny stoczyła z policjantami walkę o krzyż i rękopisy.

Ponieważ zdradzała objawy rozstroju umysłowego, pozostawiono jej krzyż, z którym przyjechała do Warszawy. Obecnie znajduje się pod obserwacją lekarską w szpitalu św. Jana Bożego. Jest to 30-letnia Józefa Stepaniuk, urodzona we wsi Mikuliszki pow. Święciańskiego. Podobno była już zatrzymana za zakłócanie spokoju.

Rękopisy przesłano do zbadania.

Proces pięciu oficerów o znęcanie się nad żołnierzami

W wojskowym sądzie okręgowym w Warszawie od dwóch dni odbywa się rozprawa karna przeciwko pięciu oficerom, oskarżonym o znęcanie się nad podwładnymi żołnierzami, które wyrażało się w biciu rózgami do utraty przytomności, czynnem znieważaniu, stawianiu pod karabinem maszynowym itp. Na ławie oskarżonych zasiadają: por. Przegroda Stefan z VI baonu K. O. P., kpt. Więckowski Władysław z 15 p. p., kpt. Piątkowski Ludwik z 15 p. p., kpt. Krewiecki Aleksander z I baonu K. O. P. i por. Buskiewicz Mikołaj z 15 p. p.

Najbardziej obciążony zeznaniami jest por. Przegroda, któremu akt oskarżenia zarzuca przekraczanie zakresu karania przez wymierzanie żołnierzom kar w postaci „stójki" pod karabinem maszynowym na przeciąg dwóch godzin. Żołnierze pod ciężarem karabinu maszynowego niejednokrotnie mdleli. Oskarżony bił szeregowców do krwi, wywołując swem znęcaniem się fermenty wśród podwładnych. Ponadto por. Przegroda odpowiada z 574 art. k. k. za kilkakrotne przywłaszczenie strawnego i żołdu, należnego szeregowym.

Drugi podsądny, kpt. Więckowski oskarżony jest również o znęcanie się nad podwładnymi i torturowanie ich, oraz o samowolne ściągnięcie szeregowcom kompanji żołdu za trzy dekady.

Trzeci oskarżony kpt. Piątkowski jako dowódca kompanji kazał bić kilku żołnierzom szeregowca Kurka za niedość dokładne wyczyszczenie karabinu. Bicia zaprzestano dopiero po zupełnem osłabieniu delikwenta. Ponadto oskarżony pobił do krwi szer. Tłuszkiewicza oraz kopnął w brzuch innego podwładnego.

Dwaj pozostali oskarżeni również maltretowali podwładnych bijąc i kopiąc ich za drobne uchybienia służbowe.

Do sprawy powołano około 40 świadków.

Zamach na pociąg pod Warszawą

W nocy z wtorku na środę dozorca torowy Gorczyński sprawdzał tor w pobliżu stacji Płudy na linji Warszawa — Gdańsk. Niedaleko Choszczówki kolejarz struchlał na widok wielkiego głazu położonego na szynie. Do przejścia pociągu nr 903 pozostawało zaledwie 20 minut. P. Gorczyński z trudnością usunął przeszkodę. Kamień był takich rozmiarów, że katastrofy nie dałoby się uniknąć, zwłaszcza, że na tym odcinku pociągi rozwijają największą szybkość.

Równocześnie donoszą, że nieznani sprawcy obok szóstego posterunku na dworcu w Warszawie usiłowali ograbić przejeżdżający pociąg towarowy. Rozerwali oni przy jednym wozie plombę, co w porę spostrzegł konduktor, który pociąg zatrzymał, lecz bandyci wyskoczyli z pomostów i, strzeliwszy na pożegnanie do hamulcowego Wojciechowskiego, zbiegli do pobliskiego lasku.

—ooo—

SŁUŻBA BEZPIECZEŃSTWA PRZED KONSULATAMI. Jak się dowiadujemy, władze krakowskie zaprowadziły stałą służbę policyjną przed gmachami konsulatów, czeskiego przy ul. Gołębiej, austrjackiego w rynku gł. róg ul. Szewskiej i niemieckiego przy ul. Warszawskiej. Zarządzenie to zostało wydane z powodu tragicznego zajścia przed konsulatem czeskim.

DELEGACI LIGI POLICYJNEJ W KRAKOWIE. Bawiący w Krakowie od kilku dni delegaci międzynarodowej Ligi policyjnej z dyr. Ligi p. Augustem Malich'em na czele, zwiedzili w dniu wczorajszym posterunki policji w Borku Fałęckim, IV. i V komisarjat policji w Krakowie, oraz biura ekspozytury urzędu śledczego. Wieczorem we środę p. Malich wygłosił w sali Muzeum przemysłowego odczyt propagandowy o wprowadzeniu esperanta do policji. Delegaci Ligi policyjnej odbyli konferencję z krakowskiemi władzami policyjnemi. Delegaci wyjechali wczoraj wieczór do Warszawy.

O UISZCZENIE OPŁAT UNIWERSYTECKICH. Centrala akad. stow. samopomocowych w Krakowie ogłasza: Koleżanki i koledzy, którzy dotychczas nie zapłacili I., II. czy III. raty opłat uniwersyteckich, względnie opłat za I. i II. semestr, zechcą we własnym interesie przesłać pisemnie szczegółowe umotywowanie niemożności zapłacenia, podając swoje imię, nazwisko (czytelnie), rok urodzenia, uczelnię, wydział, rok studjów do Sekretarjatu Centrali ASS w Krakowie, ul. Jabłonowskich 10-12, względnie zgłaszać się osobiście pod wskazanym adresem codziennie od godziny 18—20, najpóźniej do 6 czerwca.

ĆWICZENIA OFICERÓW REZERWY. Oficerowie rezerwy, którzy nie odbywają ćwiczeń czynnych przejdą w tym roku ćwiczenia aplikacyjne w czerwcu, wrześniu i w porze zimowej. Dla oficerów rezerwy artylerji wykład teoretyczny odbędzie się w pierwszych dniach czerwca, praktyczne ćwiczenia w połowie czerwca. Bliższe informacje w Związku oficerów rezerwy. Podzamcze 2.

Z KRAK. TOW. WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ. Od poniedziałku odbywają się obrady Rady Nadzorczej Krakowskiego Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń. Po załatwieniu szeregu spraw administracyjnych zatwierdziła Rada Nadzorcza zamknięcie rachunkowe, celem przedłożenia go Zgromadzeniu ogólnemu delegatów Towarzystwa, które odbędzie się w sobotę 30 bm. o godz. 10 rano w gmachu Towarzystwa, przy ul. Basztowej l. 8.

KOŁO BUCHALTERÓW przy Związku zawodowym urzędników prywatnych (Sławkowska 6 I p.) zaprasza ogół buchalterów Krakowa na zebranie **we wtorek 2 czerwca br. o godzinie 7'30 wiecz.** Na porządku obrad: 1) Wysokość bilansowego w r. 1925. 2) Odczyt dyskusyjny **p. Stanisława Stankiewicza: „Znaczenie kartoteki w księgowości przemysłowej i handlowej"** (część druga: zastosowanie praktyczne). 3) Sprawy organizacyjne i różne. Goście mile widziani. Członkowie Koła winni przybyć bezwarunkowo ze względu na ważność zamierzonych uchwał. Komisja kierująca: Fijałkowski, Maryniak.

ZEBRANIE NUMIZMATYKÓW. Zebranie towarzyskie osób, zajmujących się numizmatyką polską, medaljerstwem itp. odbędzie się dziś w piątek od godz. 6'30 do 7'30 w Collegium iuridicum, ul. Grodzka 57.

WIELKIE KRADZIEŻE W KOŚCIOŁACH KRAKOWSKICH. Krakowskiej policji doniesiono, iż od szeregu miesięcy grasuje po Krakowie szajka złodziejska i systematycznie okrada kościoły z różnych przedmiotów i pieniędzy ze skarbonek. Wobec tego wdrożono bezzwłocznie energiczne dochodzenia i aresztowano w ostatnich dniach szajkę niebezpiecznych złodziei, a to: Włosińskiego Wacława, lat 28, z Krakowa, rzekomo zegarmistrza oraz jego kochankę, Chuchwała, lat 30 z Pysznicy, pow. Nisko, Kamińskiego Wacława, lat 22, z Kobrynia, podającego się za studenta i Stanisława Głucha f. Frąckowiaka, lat 35, z Krakowa. Wymienieni dopuszczali się kradzieży kościelnych zawodowo, a rozpoczynali je w ten sposób, że niektórzy z nich pozostając w kościele aż do nocy i korzystając z nieuwagi służby kościelnej, pozwalali się zamykać w kościele i przez noc dokonywali spokojnie kradzieży. Ofiarą tej szajki padło kilkanaście kościołów krakowskich. Część rzeczy skradzionych i pieniędzy odebrano i zwrócono poszkodowanym. Dalsze dochodzenia w toku.

Jak z dochodzeń okazuje się wymieniona szajka planowała w najbliższej przyszłości kradzież kielichów w 2-ch tutejszych kościołach, czemu zapobiegło obecne jej aresztowanie.

OFIARA WISŁY. Wczoraj popołudniu wezwano pogotowie ratunkowe do zakładów wodociągowych na Bielanach, gdzie z nurtów Wisły wydobyto 30-letniego Andrzeja Klaja, robotnika wodociągowego. Lekarz pogotowia skonstatował śmierć wskutek utopienia. Wedle opowiadań robotników Klaj kąpał się rano w Wiśle i w czasie przepływania rzeki, dostał się w wir prądu i utonął. Po kilkugodzinnem poszukiwaniu wyłowiono ciało nieszczęśliwego. Zwłoki przewieziono trupiarką do zakładu medycyny sądowej.

OKRADZIONY SPEDYTOR. Ernest Spitzer, zam. Dietlowska 9. zgłosił do policji, że dnia 27 bm. skradziono mu z wozu platformowego podczas przewozu towaru z dworca towarowego 1 paczkę tkaniny półjedwabnej wartości 903 zł. na szkodę Knoblaucha, zam. Stradom 25.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Jutro występ Solskiego w roli Horsztyńskiego. Dzieło to grane będzie w oprawie scenicznej teatru krakowskiego, projektowanej przez I. Galla. „Horsztyński" powtórzony będzie jeszcze tylko raz w drugie święto. W niedzielę po południu jedyny występ L. Solskiego w roli Kościuszki, a zarazem ostatni jego występ w przedstawieniach popołudniowych.

Z TEATRU BAGATELA. Dzisiaj premiera arcywesołej farsy francuskiej Ives Mirande'a i A. Madisa „Simona już jest taka". Farsa ta, obfitująca w nadzwyczaj komiczne sytuacje i dająca wielkie pole do popisu artystom, graną była z olbrzymiem powodzeniem w Paryżu, Wiedniu i Warszawie. Tytułową rolę odtwarza p. Relewicz-Ziembińska, w innych rolach wystąpią pp. Kolman, Gorajska, Miedzińska, Osuchowska, Walewska, Zborowska, Wesoołwski, Ziembiński, Turski, Fertner, Heniowski, reżyseruje p. W. Ziembiński. „Simona już jest taka" graną będzie do poniedziałku włącznie.

OPERETKA NOWOŚCI. Dziś w piątek premjera operetki w 3 aktach Kolla p. t. „Nocna ćma". Dołożono wszelkich starań, ażeby premjera osiągnęła powodzene tak pod względem artystycznym, jak i dekoracyjnym i kostjumowym. W II. akcie balet układu baletmistrza Ciesielskiego w 10 osób, p. t. „Rewia floty". „Nocna ćma" grana będzie codziennie do czwartku. Reżyseruje dyr. Pilarski, ewolucje i balet układu Ciesielskiego, stroną muzyczną kieruje p. Walewski. W sobotę i w poniedziałek po południu "Panna Puck" po cenach całkiem zniżonych, a w niedzielę po południu „Hrabina Marica" po raz ostatni w tym sezonie.

„REQUIEM" H. BERLIOZA będzie wykonane staraniem Tow. muzycznego na dochód komitetu sprowadzenia zwłok Juljusza Słowackiego w poniedziałek 1 czerwca w Starym Teatrze. Połączone chóry krak. „Echa" i krak. Tow. operowego oraz liczny zastęp solistów od szeregu tygodni pracuje pod kierunkiem dyr. B. Wallek-Walewskiego nad przygotowaniem tego arcydzieła. — Solo tenorowe w „Sanctus" wykona tenor art. opery M. Wikliński. Bilety u J. Lipskiego, ul. Sławkowska 8.

PIERWSZY FESTIVAL Tow. oratoryjnego odbędzie się 30 bm. o godz. 8'30 wieczorem w arkadowym dziedzińcu krak. Tow. wzajemnych ubezpieczeń, ul. Basztowa 8. Program złożony wyłącznie z pieśni polskich kompozytorów w układzie na chór mieszany wykonany zostanie pod kierunkiem dyr. S. Barańskiego przez chór i 8-kę solową Tow. oratoryjnego. Bilety przy wejściu.

—ooo—

SPORT

BLUE-STAR—MAKKABI. Zawody między temi dwoma klubami rozegrane zostaną 30 i 31 bm. o 5'30 po południu. Poprzedzą zawody rezerwy Makkabi z klubami B-klasowemi oraz zawody lekkoatletyczne.

—ooo—

Z Polski

WYCIECZKA PARLAMENTARZYSTÓW ANGIELSKICH. W piątek przybędzie do Warszawy grupa ekonomistów parlamentarzystów angielskich w liczbie 9 osób. Wycieczkę przyjmie specjalny komitet, złożony z przedstawicieli sfer parlamentarnych. W Warszawie wycieczka zabawi 3 dni, zwiedzi zakłady przemysłowe, instytucje miejskie, oraz odbędzie szereg konferencyj gospodarczych. Następnie wycieczka zwiedzi prawie wszystkie większe miasta Polski.

NOWA KONCESJA ZDOBYTA PRZEZ POSŁA KORFANTEGO. Pan poseł Korfanty wciąż poświęca się dla kraju, nie uchylając się — przed żadną koncesją. Oto, jak donosi jedno z pism warszawskich, Bank dla handlu i przemysłu w Warszawie, na czele którego stoi p. Korfanty, uzyskał koncesję na założenie agencji kolei państwowych pod nazwą „Tourismpol". Agencja ta ma prawo drukowania pod nadzorem władz biletów kolejowych. „Tourismpol" zakłada filje w główniejszych ośrodkach europejskich, które będą sprzedawały bilety kolejowe do Polski i propagowały turystykę do Polski.

WIELKIE WŁAMANIE WE LWOWIE. W nocy z niedzieli na poniedziałek nieznani włamywacze dostali się do piwnic realności na rogu ul. Pańskiej i Asnyka i usiłowali przebić sklepienie, aby się dostać do sklepu kolonialnego Wacława Barabasza. Przekonawszy się jednak, że zamiar ten wymaga wiele wysiłku, gdyż stropy są tu silne, wyłamali przy drzwiach od strony korytarza rygle i zamki i dostali się do wnętrza. Tu wycięli w tylnej ścianie kasy ogniotrwałej otwór i skradli 190 zł. oraz papiery wartościowe, poczem rozbili podręczną kasę, z której skradli parę złotych. Po „pracy" złodzieje posilili się wiktuałami będącemi w sklepie. Rano dozorca spostrzegł włamanie, włamywacze zdołali jednak zbiedz przed przybyciem posterunkowego, zawezwanego przez dozorcę.

Z zagranicy

ZNOWU WYROKI ŚMIERCI W SOFJI. W procesie przeciw oskarżonym o ukrywanie sprawców zamachu na katedrę zapadł wyrok, na mocy którego Periczemlew, Leger i Nikołowa skazani zostali na karę śmierci, Legerowa na dożywotnie więzienie, gdyż sąd uwzględnił okoliczności łagodzące, Malleta na zamknięcie w więzieniu na przeciąg 18 miesięcy. We środę rano nastąpiło stracenie Fridmana, Koewa i Zadgórskiego.

STRAJK KOMUNIKACYJNY W BERLINIE. Pracownicy berlińskiego towarzystwa autobusów znaczną większością opowiedzieli się za strajkiem. Pisma przewidują, że należy się liczyć w najbliższych dniach z ogólnym strajkiem pracowników wszystkich środków komunikacyjnych w Berlinie.

ROZŁAM W RODZINIE STINNESÓW. Pisma berlińskie donoszą, że Edmund Stinnes wraz ze swoim bratem Hugonem zarządzającym całym spadkiem po zmarłym Hugonie Stinnesie, wystąpili z zarządu koncernu.

Z SALI SĄDOWEJ

Kraków, 29 maja.

Defraudacja w kasie skarbowej w Krakowie

Wczoraj rozpoczęła się w krakowskim sądzie okręgowym karnym rozprawa przeciw Edmundowi Reichertowi, lat 59, zastępcy naczelnika Kasy skarbowej w Krakowie, oraz przeciw Jankiowi vel Jakóbowi Sternowi, lat 47, dzierżawcy młyna. Rozprawa, odbywająca się na tle wykrycia we wrześniu ubiegłego roku malwersacji w oddziale depozytowym kasy skarbowej, toczy się na wielkiej sali rozpraw przysięgłych pod przewodnictwem sso. Droździkowskiego, przy udziale sso. Podobińskiego i sso. Dra Wysockiego. — Oskarża prokurator Szwakopf, generalną prokuratorję skarbu zastępuje radca Dr. Jaworski, broną oskarżonego Reicherta adwokat Dr. Bogdani, zaś oskarżonego Sterna adwokaci: Dr. Adolf Gross i Dr. Gertler. Na rozprawę wezwano kilkunastu świadków.

Akt oskarżenia zarzuca Reichertowi, że w czasie od jesieni 1923 do połowy września 1924 zatrzymał i przywłaszczył sobie na wiele zawodów powierzone sobie na mocy publicznego urzędu, jako pełniącemu obowiązki naczelnika kasy skarbowej, gotówkę w kwocie **99.108 zł. 74 gr., 20 dolarów amerykańskich, 117 dolarów kanadyjskich, dalej papiery wartościowe ,wartości około 15.000 zł., wreszcie kosztowności, a to brylant bez oprawy, sygnet złoty z zielonym kamieniem, zegarek srebrny z łańcuszkiem, szpilkę złotą do krawata**, szpilkę złotą z brylantami do włosów, dwa złote zegarki męskie z dwoma złotemi łańcuszkami, pierścionek z brylantami, pierścionek z szafirem, pieścionek damski z szafirem i kamieniem „Hiarym".

Obwiniony Stern stoi pod zarzutem, że czyn zbrodniczy Reicherta rozmyślnie urządził, wywołał i popierał przez namowę, poradę i nauczanie, a nadto oskarżony jest o fałszywe obwinienie tutejszego sądu okręgowego karnego i sądu powiatowego cywilnego o czyny niehonorowe i nieobyczajne, oraz o zbrodnię nadużycia władzy urzędowej. Mianowicie w pismach, wniesionych do sądu apelacyjnego w Krakowie i do sądu najwyższego w Warszawie **zarzucił Stern sądowi okręgowemu karnemu stronnicze pogwałcenie prawa przez zatrzymywanie go w areszcie śledczym, przez stosowanie innego kodeksu do złodziei z prawicy, których się uniewinnia, a drugiego kodeksu do mniejszości narodowych, które się nieludzko traktuje, chociażby były one niewinne,** przez wymuszenie na nim kaucji za puszczenie z aresztu śledczego, **przez złe i haniebne prowadzenie śledztwa, oraz zmowę sędziów przeciw niemu, aby go ujarzmić, przez nazwanie śledztwa prowadzonego przeciw niemu, ohydą i wymuszaniem,** przez łamanie zasad etyki prawnej, przez protegowanie obwinionego Reicherta, a groźby sędziów, że obwinionego Sterna nauczą rozumu. Nadto tutejszy sąd powiatowy obwinił Stern fałszywie, że przeprowadził przeciwko niemu licytację ruchomości, jak rabunek w biały dzień.

Wreszcie Stern oskarżony jest o to, że zelżył słownie dwóch posterunkowych policji i dozorcę więzienia, zajętych pełnieniem służby.

W POWODACH AKTU OSKARŻENIA

przedstawiono najpierw fakt wykrycia defraudacji i ucieczki Reicherta w dniu 19 września 1924 r., poczem podane są **koleje spółki Reicherta ze Sternem**, który od roku 1914 uprawiał razem z Reichertem najrozmaitsze interesa wojenne, przyczem obaj dorobili się znacznego majątku w nieruchomościach i urządzeniach domowych, wydając nadto znaczne sumy na wystawne życie i na sute libacje po handelkach śniadankowych. W jesieni 1923 r. Reichert począł wydawać Sternowi gotówkę i przedmioty wartościowe z poruczonej sobie kasy skarbowej, któremi Stern obracał, dzieląc się zyskiem z Reichertem. Praktyki te uchodziły bezkarnie, gdyż

KONTROLA W KASIE BYŁA NIEWŁAŚCIWA,

a Reichert był zawsze uprzednio poinformowany o terminie rewizji, wobec czego miał czas na uporządkowanie stanu kasy i ksiąg. Około połowy września ubiegłego roku Reichert, spodziewając się kontroli kasy, począł nalegać na Sterna, aby w krótkim terminie oddał mu pobrane pieniądze i depozyty. Stern część papierów oddał, a brakującą gotówkę 99.108 zł. 74 gr. zobowiązał się zwrócić ratami po 500 dolarów miesięcznie.

Wobec molestowania przez Reicherta, **Stern wyjechał na kilka dni z Krakowa.**

REICHERT PIERWOTNIE CHCIAŁ POPEŁNIĆ SAMOBÓJSTWO

jednak po powrocie Sterna postanowił za jego namową uciec za granicę, co też wykonał dnia 19 września, jednak w parę dni później został ujęty w Morawskiej Ostrawie i w krótkiej drodze wydany został władzom polskim. Akt oskarżenia w kilku miejscach podkreśla uczciwe życie Reicherta przed zapoznaniem się ze Sternem.

Na wczorajszej rozprawie po odczytaniu aktu oskarżenia, adw. dr. **Bogdani** postawił wniosek o **szczegółowe zbadanie stanu umysłowego Reicherta,** który był badany tylko jeden raz przez lekarzy-psychiatrów. Obrońca Sterna adw. **dr. Gertler zaczepił niewłaściwość trybunału zwyczajnego,** twierdząc, że **czyn Reicherta powinien być skwalifikowany jako zbrodnia nadużycia władzy urzędowej i sądzony przez trybunał przysięgłych.**

Trybunał po naradzie orzekł, że wniosek o zbadanie stanu umysłowego Reicherta załatwi merytorycznie po wysłuchaniu opinji lekarzy-znawców, zaś odrzucił wniosek co do niewłaściwości trybunału, gdyż **czyn Reicherta jest sprzeniewierzeniem podpadającem orzecznictwu trybunału zwyczajnego.**

Nastąpiło przesłuchanie osk. **Reicherta,** który cichym głosem odpowiadał na zadawane mu pytania, przyznając się do zarzuconych mu czynów, przyczem twierdził, że działał za namową Sterna i pod jego wpływem dopuścił się wszystkich nadużyć.

Obrońcy Sterna adw. **dr. Gross** i adw. **dr. Gertler,** zadawali Reichertowi szereg pytań, celem wyświetlenia „kupieckiego" stosunku, jaki łączył obu oskarżonych.

Osk. **Stern,** odpowiadający z wolnej stopy, do winy się nie poczuwa i twierdzi, że od pobieranych od Reicherta pieniędzy płacił mu wysoki procent. Nadto tłomaczy się, że zupełnie nie wiedział, iż Reichert daje mu pieniądze skarbowe, gdyż uważał Reicherta za zamożnego człowieka i sądził, że zarówno gotówka, jak i akcje, oraz klejnoty, są jego prywatną własnością. Co do obrazy sądów krakowskich, popełnionej w pismach do sądu apelacyjnego i sądu najwyższego, twierdzi Stern, że działał w rozgoryczeniu za namową współwięźniów, a odnośne zarzuty już przed rozprawą cofnął i władze sądowe przeprosił. Na przesłuchaniu Sterna zakończył się pierwszy dzień rozprawy. Dziś złożą znawcy-lekarze orzeczenie co do Reicherta, poczem przesłuchani będą świadkowie. Rozprawa przeciągnie się prawdopodobnie do soboty.

Dymisja p. Thugutta została przyjęta

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 28 maja.

Dzisiejsza konferencja prezydenta Rzeczypospolitej z wicepremjerem Thuguttem była krótka. Pan Thugutt kategorycznie oświadczył, że od swego postanowienia nie odstąpi i powtórnie zgłosił swą dymisję. Prezes Rady ministrów w ciągu godziny zapoznawał p. prezydenta z sytuacją, jaka się wytworzyła przez dymisję wicepremjera. Premjer upewnił się, że dymisja p. Thugutta cofnięta być nie może. Po powrocie do prezydjum Rady ministrów odbyła się dłuższa konferencja między premjerem Grabskim a p. Thuguttem, na której szczegółowo została omówiona sprawa **przekazania agend** powstających pod kierownictwem wicepremjera. O godzinie 7 wieczorem w prezydjum Rady ministrów zakomunikowano prasie o **przyjęciu dymisji** wicepremjera Thugutta. Zaznaczono przytem, Sekcja komitetu politycznego Rady ministrów dla spraw kresowych i mniejszości narodowych (której przewodniczącym był p. Thugutt) nadal będzie pracowała zarówno w sprawach szkolnych jak wyznaniowych i rolnych, przyczem przewodnictwo obejmie osobiście premjer Grabski. Dymisja będzie ogłoszona w jutrzejszym „Monitorze Polskim".

Wieczorem zgłosił się do klubu sprawozdawców sejmowych poseł Stanisław Thugutt i złożył im oświadczenie o powodach swego ustąpienia. P. Thugutt stwierdził, że **lepiej będzie, jeżeli nadal będzie służył sprawie w inny sposób i na innem miejscu.**

Taksy paszportowe nie będą zmniejszone

(PAT) Warszawa, 28 maja.

Sejmowa komisja skarbowa przyjęła projekt ustawy w sprawie ulg podatkowych dla kapitałów zagranicznych lokowanych na obszarze Rzeczypospolitej. Komisja przyznała ministrowi skarbu **kategoryczne** a nie fakultatywne tylko prawo zwalniania obligacji emitowanych przez związki samorządowe oraz instytucje kredytu długoterminowego, tudzież przedsiębiorstwa przemysłowe od podatku od kapitałów i rent. Następnie komisja postanowiła rozpatrywanie projektu ustawy w sprawie uzupełnienia postanowień ustawy o podatku majątkowym **odroczyć** do czasu rozpatrywania całej zamierzonej **nowelizacji podatku majątkowego.** Dłuższą dyskusję wywołał referat posła Frostiga (koło żydowskie) o wnioskach w sprawie **rewizji dotychczasowych przepisów paszportowych.** Komisja ze względu na interes finansowy państwa oraz z uwagi na bilans handlowy i niewielkie środki obrotowe uznała konieczność możliwego wstrzymania odpływu polskich środków pieniężnych za granicę, wobec czego nad wnioskami referenta większością głosów postanowiła **przejść do porządku dziennego.** Za wnioskami referenta głosowały stronnictwa mniejszości narodowych i Piast.

Wyprawy na poszukiwanie Amundsena

Londyn (PAT). Jak donoszą do biura Reutera z Los Angelos, do ekspedycji ratunkowej spieszącej z pomocą Amundsenowi zgłosił swój akces Erik Nelson, oficer armji angielskiej, znany z lotu dokoła świata.

JESZCZE NIE ODKRYLI LĄDU, A JUŻ SIĘ KŁÓCĄ

Waszyngton (PAT). W tutejszych kołach urzędowych rozważają sprawę aneksji lądu, który ewentualnie odkryje Amundsen na biegunie północnym. Wskazują na to, że już Peary zatknął flagę amerykańską na biegunie północnym. W każdym razie rozstrzygnie sąd rozjemczy amerykańsko - norweski sprawę lądu, który ewentualnie odkryje Amundsen. Towarzysz Amundsena Ellsworth, który najwięcej się przyczynił do sfinansowania wyprawy Amundsena jest Amerykaninem.

NIEMA POWODU DO NIEPOKOJU
NIEMA POWODU DO ZANIEPOKOJENIA

Nowy Jork (PAT). Przedstawiciel United Press donosi z Oslo, że szereg rzeczoznawców jak Sverdrup, Nansen i Noel są zdania, **że niema jeszcze powodu do zaniepokojenia o Amundsena.** Na razie jest zbyteczna amerykańska ekspedycja ratunkowa. Kapitan Gustaw Amundsen, który pomagał swemu bratu przy przygotowaniu wyprawy, wyraził opinję, że Amundsen wylądował w oddaleniu połowy stopnia od bieguna i udał się z tego punktu piechotą do bieguna. Zajmie to kilka dni czasu. W drodze powrotnej użyje Amundsen samolotów. W każdym razie **Amundsen nie powróci przed połową przyszłego tygodnia.**

POGODA, ALE AMUNDSENA NIEMA

Medjolan (PAT). Ze Spitzbergu donoszą, że na biegunie północnym trwa dalej dobra pogoda. Mimo to nie nadeszły dotychczas żadne wiadomości od Amundsena. Rząd norweski ma zamiar możliwie jak najszybciej zorganizować ekspedycję pomocniczą i wysłać okręt wojenny z dwoma samolotami do Spitzbergu.

Serja katastrof

KATASTROFA W KOPALNI W AMERYCE

Londyn (PAT). Reuter donosi z Raleigh (północna Karoliną w Stanach Zjednoczonych) o wybuchu w jednej z kopalń węgla w Sanford należącej do karolińskiego Coal Company. Wybuch miał miejsce 27 bm. około południa. **Zasypanych jest około 50 ludzi.** Akcja ratownicza jest o tyle utrudniona, że z szybu, gdzie wybuch miał miejsce, wydobywają się ciągle gęste obłoki gryzącego dymu. Z pierwszą pomocą pospieszyli dwaj górnicy zaopatrzeni w maski przeciwgazowe, musieli jednak szybko wycofać się z miejsca katastrofy. Dopiero następne ekspedycje ratunkowe wydobyły na 6 zabitych górników.

KATASTROFA KOLEJOWA W BUŁGARJI

Sofja (PAT). Pociąg pasażerski na linji Kuestendil—Sofja wykoleił się koło stacji Korna Bania. W następstwie katastrofy **wiele osób poniosło śmierć,** około 40 jest rannych, z tego większość lekko. Tender i dwa wagony zostały całkowicie zdruzgotane. Katastrofę przypisują wielkiemu spadkowi terenu w tem miejscu.

Komisje sejmowe

(PAT) Warszawa, 28 maja.

Na dzisiejszem posiedzeniu komisja **przemysłowo-handlowa** wysłuchała sprawozdania posła Polakiewicza (Wyzwolenie) z prac podkomisji wybranej dla poznania na miejscu wyników pracy w urzędach celnych. Sprawozdanie to wykazało nadzwyczaj ciężkie warunki pracy urzędników celnych wynikające z ciasnoty pomieszczeń urzędów oraz wykazało, że całe zagadnienie musi być postawione na szerszym gruncie i że sanacja stosunków celnych oraz zwalczanie przybierającego **zastraszające rozmiary przemytnictwa** możliwe jest jedynie w drodze całego szeregu **zasadniczych reform ustawodawstwa celnego,** organizacji urzędów celnych, unifikacji kompetencji i odpowiedzialności. Komisja uznała za konieczne rozważyć na specjalnem posiedzeniu całokształt zagadnienia i zaprosić na to posiedzenie przedstawicieli wszystkich zainteresowanych organów rządu.

Komisja **reform rolnych** przyjęła artykuły 50 do 54 projektu ustawy o wykonaniu reformy rolnej. Postanowienia zawarte w tych artykułach określ[illegible] nowoutworzonych gospodarstw na 15 hektarów, zaś w województwach wschodnich na 35 hektarów. Pierwszeństwo przy parcelacji mają dzierżawcy majątków, żołnierze armji polskiej i formacyj ochotniczych oraz wdowy po żołnierzach. Ewentualna odsprzedaż nabytej przez parcelację ziemi jest dozwolona tylko za zgodą okręgowego urzędu ziemskiego, jak długo ciąży na niej dług wynikły z parcelacji.

Przegląd gospodarczy

ZGŁOSZENIE ZMIAN DO WYMIARU PODATKU OD NIERUCHOMOŚCI

Celem wymiaru państwowego podatku od nieruchomości na rok 1925 w Krakowie, magistrat wzywa właścicieli, położonych w Krakowie nieruchomości lub ich części, **nie podlegających** ustawie o ochronie lokatorów, aby zmiany w wysokości czynszów najmu tychże nieruchomości lub ich części, zaszłe w ciągu roku 1924, zgłosili w magistracie (Wydział II, plac WW. Świętych l. 6, II. piętro) w terminie do dnia 6 czerwca br.

Za niezgłoszenie powyższych zmian, jako też za zgłoszenie świadomie nieprawdziwych danych winni ulegną karom, przewidzianym w dotyczących przepisach karnych ustawy o podatku dochodowym.

RADA KOLEJOWA

Warszawa (PAT). Dnia 27 maja odbyło się w ministerstwie kolei pod przewodnictwem ministra Tyszki pierwsze posiedzenie nowo obranej państwowej Rady kolejowej, na którą zjechali się wybrani członkowie z całej Polski. Na 64 członków w obradach wzięło udział 56. Po zagajeniu posiedzenia minister zarządził wybór przewodniczących komitetu państwowej Rady kolejowej, eksploatacyjnego, dla nowo budujących się linij kolejowych oraz taryfowego, jako też ich zastępców i oddał przewodnictwo wiceministrowi Eberhardowi. Po dokonaniu wyborów przystąpiono do porządku dziennego. Wszystkie wniesione wnioski w liczbie 18 odesłano do komitetów. W tym samym dniu pod przewodnictwem inż. Jaślńskiego odbyło się pierwsze posiedzenie komitetu eksploatacyjnego.

TELEGRAMY

—o—

UCHWAŁY RADY MINISTRÓW

Warszawa (PAT). Rada ministrów na posiedzeniu w dniu 27 bm. powzięła następujące uchwały: 1) projekt ustawy w sprawie rozciągnięcia na obszar Spisza i Orawy mocy obowiązującej ustawy z 7 lipca 1921 r.; 2) projekt rozporządzenia o zniesieniu powiatu spisko-orawskiego; 3) projekt rozporządzenia o zmianie granicy gminy Gródno; 4) projekt ustawy w sprawie zmiany ustawy z lipca 9121 r. o uprawnieniach w wykonywaniu czynności felczerskich; 5) projekt ustawy w sprawie ratyfikacji umowy między Polską a republiką czechosłowacką, podpisanej 6 marca b. r. w Pradze, w sprawie uregulowania obrotu prawnego w sprawach cywilnych, karnych i niespornych.

PRZYSPIESZENIE JAZDY POCIĄGÓW WIEDEŃ—WARSZAWA

Wiedeń (PAT). Zarząd kolei austrjackich ogłasza letni rozkład jazdy, wedle którego połączenie między Wiedniem a Warszawą **skrócone będzie o trzy godziny.**

OPRÓŻNIENIE ZAGŁĘBIA RUHRY

Londyn (PAT). Wedle układu, który zawarli Herriot i Theunis z Niemcami, zostanie obszar Ruhry **opróżniony dnia 16 sierpnia.** W tymże czasie zostanie **wycofane wojsko okupacyjne** z Düsseldorfu, Duisburgu i z miejscowości Ruhry. Okręg ten niema nic wspólnego ze strefą kolońską i zostanie opróżniony, ponieważ **Niemcy wypełniły już pewne zobowiązania,** wynikające z planu Dawesa.

POWSTANIE PRZECIW ANGLIKOM

Konstantynopol (PAT). W kołach tureckich słychać, że na terytorjum Mossulu wybuchło powstanie przeciwko Anglikom z powodu represyj angielskich przeciw tej części ludności Mossulu, która wobec komisji Ligi narodów oświadczyła się za przynależnością do Turcji. — Liczne szczepy chwyciły za broń przeciw królowi Faizalowi i Anglji. Walki rozgrywają się na całym północnym obszarze Mossulu. Pozatem zdarzają się napady na żołnierzy i urzędników angielskich.

WALKI W MAROKKU

Wiedeń (PAT). „Neue freie Presse" donosi, że Riffowie przedsięwzięli wczoraj gwałtowny atak na francuskie placówki w okolicy Bibane. Atak nie udał się.

Wiedeń (PAT). „Neue freie Presse" donosi z Madrytu, że Hiszpanja planuje wielką operację wojskową w Marokku. Silne oddziały wojsk hiszpańskich wylądowały na wybrzeżu Alhucemas. Primo de Rivera udaje się w piątek do Kadyxu, a stamtąd do Ceuty i Melilli.

Repertuar

—o—

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Piątek: „Skąpiec" (gośc. wyst. L. Solskiego).
Sobota: „Horsztyński" (gośc. wyst. L. Solskiego).

TEATR BAGATELA

Piątek: „Simona jest już taka" (premjera).
Sobota: „Simona jest już taka".

OPERETKA NOWOŚCI

Piątek: „Nocna ćma" (premjera).

KINOTEATRY

Nowości: 5-letnia Baby Pegy w 8-aktowym dramacie: „Mój mały kapitan".
Promień: Jackie Coognan jako „Urwisz".
Reduta: Harry Peel w obrazie Tajemnica balu maskowego. Nadto komedja.
Ucieczka: Ja jestem dziewczyna, komedja w 10 częściach z Marją Davis.
Wanda: Hollywood — Szał filmowy.
Warszawa: Harry Peel w dwuserjowym dramacie „Dzielnica apaszów".

Z ruchu socjalistycznego

SOCJALISTYCZNY DZIEŃ KOBIET

W r. 1910 uchwaliła Międzynarodowa Konferencja Kobiet, obradująca równolegle do Kongresu Międzynarodówki Socjalistycznej w Kopenhadze, aby corocznie odbywał się **dzień kobiet**, w celach propagandy żądań kobiecych. W r. 1923 na kongresie Międzynarodówki w Hamburgu i konferencji kobiet odnowiono też uchwałę kopenhaską.

W marcu i kwietniu 1924 r. odbył się w szeregu krajów dzień kobiet przy licznym udziale robotnic. W Austrji odbyło się około 100 zgromadzeń, podobnie w Czechosłowacji, Finlandji, Polsce, Łotwie, Szwecji, Holandji, Szwajcarji i na Węgrzech. Nieco później, ale w sposób niezwykle imponujący, święcono dzień kobiet w Anglji.

W r. b. również obchodzono w końcu marca dzień kobiet, który zwłaszcza w Austrji cieszył się dużem powodzeniem: mimo złej pogody zgromadzenie liczyło 30.000 uczestniczek. W wielu krajach dzień kobiet odbędzie się na wiosnę, lub latem. W Polsce urządzony będzie dnia 21 czerwca.

ŚWIĘTO MAJOWE W AMERYCE

Meksyk posiada rząd robotniczy. W mieście Meksyku święcono za zgodą socjalistycznego prezydenta Callesa dzień 1 maja, jako dzień uroczysty. Od godz. 9 rano do 3 popołudniu spoczywała wszelka praca. Dziesiątki tysięcy robotników przeciągały w pochodach ulicami. Nawet samochodom nie wolno było wyjeżdżać na ulicę bez specjalnego pozwolenia meksykańskiej federacji pracy. Nie podobało się to posłowi Stanów Zjednoczonych, bo ostentacyjnie odmówił przyjęcia kartki z pozwoleniem na użycie samochodu i pieszo udał się ze swego mieszkania do poselstwa, oddalonego o kil[illegible] kilometrów drogi.

W Matzlan, demonstrowali robotnicy przed konsulatem Stanów Zjednoczonych w obronie politycznych więźniów, znajdujących się w więzieniach amerykańskich. Punktem kulminacyjnym obchodów tego dnia, które odbyły się w całej republice był masowy wiec, na którym przemawiał Louis Morones, przewodniczący federacji pracy i obecny minister pracy.

W Hawanie klasa pracująca obchodziła święto majowe wstrzymaniem się od pracy, pochodami zgromadzeniami i zabawami ludowemi. W dniu tym ukazało się tylko jedno pismo, wydawane w języku angielskim.

W Argentynie praca była wstrzymana. Szczególnie wielkie wrażenie wywarły masowe demonstracje socjalistów w Buenos Aires.

Dzieci na wieś!

Pamiętajcie o składkach na kolonje wakacyjne Towarzystwa przyjaciół dzieci!

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).